BILANS
Spółdzielni Kredytowej Młynarzy
z ograniczoną odp. w Warszawie, Nowy Świat 70
Za pierwszy okres sprawozdawczy w dn. 31 grudnia 1926 r.

Aktywa	Zł.	gr.	Pasywa	Zł.	gr.
Bank Tow. Spółdzielczych w/m	1632	—	Kapitał udziałowy	4646	45
Pocztowa Kasa Oszczędności	280	56	Wpisowe	480	—
Związek Młynarzy Polskich	35	80	Sumy przechodnie	100	—
Pożyczki	3350	—	Zyski i Straty	933	31
Weksle zdyskontowane	800	—			
Sumy przechodnie	61	40			
	6159	76		6159	76

Rachunek Zysków i Strat

	Zł.	gr.
Procenty i prowizje	1643	64
Koszty handlowe	710	33
	933	31

Rok IX | Warszawa, 31 października 1927 r. | Nr. 20

MŁYNARZ POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU MŁYNARZY POLSKICH

WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE | REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, N.-ŚWIAT 70

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 11 do 2 pp. Administracja czynna od godz. 10 do 3 pp.

WARUNKI PRENUMERATY:	Ogłoszenia przyjmuje	NUMER NASZEGO KONTA w P. K. O.
Dla członków Zw. Mł. Pol. kwart. 4 zł. Dla nie członków „ 6 „	Redakcja „Młynarza Polskiego" Nowy-Świat 70, tel. 277-45.	1615

Inż. WR. KRZYŻANOWSKI.

Działanie walców drobiących w niskim przemiale

Najpoczytniejsza niemiecka gazeta młynarska podaje spostrzeżenia inżyniera O. Habscha nad przebiegiem działania żądlonych walców przy niskim przemiale, zatem żyta.

Kształt żądeł i wielkość skosu mają zadanie rozcięcia ziarnek, jednak na powstałych drobinach ziarna prawie nie można zauważyć śladów tnącego oddziaływania. Do badania nie należy stosować całych, niezmiażdżonych ziarn, ponieważ pod drobiące działanie pierwszej pary walców podawane jest (i być powinno) ziarno pszenicy rozłamane, lub ziarno żyta tak zgniecione, że naskórki są pęknięte choćby z jednego boku zgniecionego ziarna.

Na obrazkach bywa to działanie przedstawiane w niewłaściwy sposób, przyczem żądlenie bywa przedstawiane przesadnie rzadko w stosunku do rozmiarów ziarna; w rzeczywistości na długość pojedyńczą, ziarna oddziałują równocześnie najmniej 3 żądła.

Przy krótkiej drodze i znacznej szybkości, z jaką ziarno przelatuje między walcami, muszą odbywać się poszczególne oddziaływania i praca drobienia kolejno prawie w okamgnieniu, a może odbywają się równocześnie. — Przyjąwszy, że ziarno, chwycone przez walce, zostaje zgniecione i, pod wpływem różniczkowej szybkości walców, rozdzielone na dwie części zauważymy, że jedna część ziarna musi być chwyconą przez wolniej wirujący walec, aby szybko wirujący walec mógł porwać drugą część i tym sposobem ziarno rozczłonkować; odbywa się zatem wzajemne przesunięcie dwóch części ziarna względem siebie, podczas którego, pod wpływem nacisku walca, rdzeń ziarna zostaje zmiażdżony i roztarty, a równocześnie następuje pewne wygarnięcie cząstek mącznych z powstałych rozluźnionych naskórków ziarna. — Na pobranych bezpośrednio z pod walców próbkach można zauważyć gołem okiem, lub przez powiększające szkło, widoczne ślady wyżej zanaczonego działania walców. — Drobiny są miękkie i mączyte, czyli powstały przy oddziaływaniu znacznej ilości pracy tarcia; przeważna ilość naskórków jest tak wielką, że pochodzą bezspornie od połówek zmiażdżonego ziarna. — Sprężystość naskórków ziarna żyta pozwala na dokonanie nad nimi zaznaczonych gwałtownych zabiegów. Na zewnętrznych powłokach naskórków widoczne są wyraźne odciski żądeł walców, przez które było ziarno chwycone i te odciski dowodzą właśnie, że żądła ziarna nie rozcinały, tylko jedynie chwytały, a zatem że rozczłonkowanie ziarna powstało głównie skutkiem różniczkowej szybkości walców.

Korzystne wyniki oddziaływania walców przy niskim sposobie mielenia, czyli że wszystkie zewnętrzne części naskórków ziarna są chwytane przez żądła walców tak, iż wewnętrzne części naskórków prawie trą się między sobą i rozczyniają mączny rdzeń ziarna, daje się zauważyć tylko przy pierwszem drobieniu i tylko podczas tego może się odbywać, zatem zadaniem młynarza musi być jaknajszersze wyzyskanie sprzyjających okoliczności i tak bliskie zestawienie walców pierwszego drobienia, czyli tak niskiego mielenia, aby osiągnąć miękkie, mączyste drobiny właśnie przy pierwszym przepuście, które wydadzą najprzedniejszą, najczystszą i najbielszą mąkę w ilości 25 — 30% przemielonego, doskonale obłuskanego ziarna.

Przy drugim i następnych przepustach drobieniu poddawane są nie ziarna, ale rozczłonkowane części ziarna. Tylko niektóre drobiny z naskórkami przypadkowo dostają się w zetknięcie zewnętrzną stroną naskórków z żądłami wolnowirującego walca, który może je chwycić, aby biegun mógł podtenczas mączne części wytrącić, w przeciwnym wypadku, gdy biegun oddziaływa na zewnętrzną stronę naskórka, mąka nie może być wydzieloną i te cząstki przelatują między walcami nieobrobione. — Gdyby można było cząstki mlewa tak wprowadzać między walec, aby zawsze mączysta strona była skierowaną pod działanie bieguna, wtedy przebieg niskiego przemiału mógłby być zakończony przy trzech przepustach i otrzymywałoby się wielkich rozmiarów otrębę, może w dwóch częściach z każdego ziarnka; że

jednak cząstki mlewa wpadają między walce drugiego i następnych przepustów w sposób nie dający się opanować, więc do dostatecznego wymielenia zachodzi potrzeba stosowania zwykle 8 do 10 przepustów. Z powyższego wynika, że głównym zabiegiem młynarza musi być tak niskie prowadzenie pierwszego przepustu żyta, aby osiągnąć przytem jaknajwiększą ilość mąki.

Żądła muszą mieć możność dobrego chwytania i zatrzymywania naskórków ziarna, zatem powinny być ostre i oba walce powinny oddziaływać żądłem na żądło, przynajmniej przy pierwszym, albo przy pierwszym i drugim przepuście drobienia. — Żądła nie powinny być zbyt głębokie, aby łuska z mącznymi częściami nie mogła być w rowki włożona i nie unikała tym sposobem wygarniającego mąkę działaniu żądeł bieguna.

Gdyby walce oddziaływały tylko trąco, to powstawałaby kasza. — Walce muszą oddziaływać przeważnie rozcierająco, ponieważ tylko pod wpływem rozcierania można mąkę wytworzyć.

Przy tej sposobności należy zaznaczyć, że twierdzenie, jakoby złożenie kamieni oddziaływały w $^5/_6$ trąca, a w $^1/_6$ tnąco, gdy niskodrobiące walce działają w $^5/_6$ rozcinająco, a tylko w $^1/_6$ rozcierająco, zdaje się polegać na mylnem porównaniu ciśnienia walców z ciężarem bieguna złożenia kamieni.

Skos żądeł na walcach ma za zadanie wykonywania podobnego działania jak spostrzegany w nożycach, jakkolwiek takie oddziaływanie bywa powątpiewane, również pewne przesuwanie cząstek mlewa w kierunku długości walców jest korzystnem i takie powinno dać się praktycznie spostrzegać, gdyż stanowi widoczne usprawiedliwienie nożyczkowego-tnącego działania stosowanego skosu żądeł.

Znaczny skos wywołuje drobienie i wytwarzanie mąki; daje się jednak zauważyć znaczniejsze powstawanie zagrzania się drobin i zwiększone zużycie siły napędowej. — Powstawanie ciepła i zwiększone zużycie siły daje się objaśnić przesuwaniem mlewa skutkiem dużego skosu żądeł; zatem duży skos znajduje zastosowanie jedynie w niskim sposobie mielenia, jednak nie powinien nigdy wynosić więcej jak 20%, gdyż wtedy wywołuje szkodliwe, niepożądane rozdrabianie mlewa, a zatem i naskórków (ciemna mąka), oraz niekorzystne, nadmierne zużycie siły napędzającej; — powyższe oddziaływania są potwierdzone przez praktyczne doświadczenia.

Kształt żądeł i wielkość skosu są bardzo ważnymi czynnikami, ponieważ od nich przeważnie zależą ilość i jakość (piękność) mąki. Żaden młynarz nie ma prawa spocząć, zanim nie ustali i nie zaprowadzi odpowiedniego dla swych warunków kształtu żądeł i skosu, a jeżeli sam nie czuje się dostatecznie pewnym, powinien zwrócić się o poradę i ustalenie tych ważnych czynników do fachowego, technicznie przygotowanego specjalisty.

W pewnym młynie miało być usunięte nowe podwójne złożenie walców, o niedostatecznej sprawności, ponieważ kierownik młyna uważał walce za zbyt miękkie, jednak dostawca zmienił tylko kształt i skos użądlenia, poczem sprawność złożeń wybitnie się powiększyła.

Odnośnie średnic walców należy zaznaczyć, że do mielenia żyta walce o mniejszej średnicy jak 300 m/m nie powinny być stosowane; walce 350 m/m średnicy są sprawniejsze tak ilościowo jak i jakościowo od 300 m/m średnicy, ponieważ posiadają więcej kończysty kąt wciągania i pracują większą powierzchnią mielącą, — jednak walce większej średnicy wymagają większej siły napędowej. — Materjał twardożęliwnych walców musi być jednakowo szczelny i twardy, a walce z twardszymi miejscami, niedające się skutkiem tego jednorodnie użądlić, nie mogą być wcale stosowane, tak samo walce zbyt miękkie, mimo częstego odnawiania żądlenia, lepiej jest z młyna usunąć i zamienić trwałymi, jednakowo i doskonale twardymi walcami nowoczesnego wykonania.

W celu porównania działania walców rozmaitej średnicy, pozwolę sobie zaznaczyć, że przy jednakowej grubości ziarna, walce 220 m/m albo grub. chwytają i obrabiają ziarno na przestrzeni 18 m/m, licząc od miejca styku ziarna z walcami do linji łączącej środki walców, natomiast walec 300 m/m średn. — na przestrzeni 21 m/m, a walec 350 m/m średn. — nawet na przestrzeni 28 mm. Walce po nad 350 m/m średn. jako zbyt ciężkie i niedogodne przy zakładaniu i wyjmowaniu ich ze skrzyni złożenia, obecnie prawie nie są stosowane i budowa ich zanika.

Kronika

POŻYCZKA.

Po dziesięciu prawie miesiącach układów, toczonych w Nowym Jorku, Londynie, Paryżu i w Warszawie, w dniu 13 b. m. została nareszcie podpisana umowa na pożyczkę zagraniczną.

Najważniejsze szczegóły, dotyczące pożyczki, są następujące:

1) Pożyczka wynosi nominalnie 62 miljony dolarów i 2 miljony funtów szterlingów, czyli razem około 71 miljonów dolarów, jednak po potrąceniu wszelkich prowizji i kosztów bankowych rząd polski otrzyma tylko niecałe 60 miljonów dolarów.

2) Pożyczka została udzielona na lat 20 poczynając od 15 października r. 1927 i oprocentowana 7% od sta rocznie.

3) Umarzanie obligacji pożyczki będzie dokonywane co pół roku po 103 dolary za 100, podług ustalonego planu. Obligacje mogą być skupione przed terminem częściowo lub w całości po 103 dolary poczynając od 15 października 1937 r.

4) Spłata kapitału i odsetek od obligacji będzie zabezpieczona wpływami z ceł przywozowych i wywozowych oraz wpływami ubocznemi z tychże ceł.

5) W Banku Polskim będzie urzędował stale przedstawiciel wierzycieli, który będzie dozorował, czy pożyczka idzie na te cele, na które została zaciągnięta, oraz czy wykonywany przez Rząd polski plan gospodarki pieniężnej, ułożony wspólnie z przedstawicielami wierzycieli.

W związku z otrzymaną pożyczką rząd ogłosił plan stabilizacyjny. Główne punkty planu przedstawiają się następująco:

1) Rząd uznaje, że równowaga budżetowa z r. 1926—27 winna być utrwalona na mocnych podsta-

wach; w tym celu rząd przeprowadzi wroku 1927—28 **zwiększenie dochodów** o 300 miljonów złp. ażeby pokryć zwiększone wydatki administracyjne i na opłatę ciężarów, płynących z pożyczki.

2) Rząd w możliwie krótkim czasie zorganizuje koleje państwowe na zasadach autonomicznych albo handlowych.

3) Rząd przygotuje niezwłocznie **plan reformy systemu podatkowego.**

4) Rząd nie będzie zaciągał pożyczek na potrzeby budżetu zwyczajnego. Pożyczki na cele produkcyjne mogą być zaciągane tylko po wysłuchaniu opinji **doradcy.** Wszelkie pożyczki zagraniczne państwowe lub komunalne mogą być dokonane po zasięgnięciu opinji doradcy (z ramienia banków amerykańskich).

5) Rząd zrzeka się prawa emisji biletów państwowych.

6) Rząd wycofa obecne bilety zdawkowe, w tym celu wypłaci Bankowi Polskiemu 140 miljonów zł.

7) Bank Polski będzie zupełnie niezależny od Rządu. Rząd zgadza się na zmianę Statutu Banku Polskiego i **na wybór cudzoziemca** (owego doradcy) **do Rady Banku.**

8) Rząd będzie dążyć do uzgodnienia swoich poglądów z doradcą; w razie niezgody, **rozstrzygnie arbitraż osoby trzeciej innej narodowości.**

Wpływy z pożyczki zostaną użyte na:

a) 75 miljonów zł. na powiększenie kapitału zakładowego Banku Polskiego;

b) 140 milj. zł. na przejęcie przez B. P. połowy emisji wypuszczonych biletów skarbowych;

c) 90 milj. zł. na konwersję połowy emisji skarbowych monet srebrnych;

d) 25 milj. zł. na umorzenie długu Skarbu w B. Polskim;

e) 75 milj. zł. na utworzenie płynnej rezerwy Skarbu w Banku Polskim;

f) 135 milj. zł. na cele rozwoju gospodarczego kraju. Z tej kwoty będą szły pożyczki głównie dla

W związku z zaciągnięciem pożyczki zostały ogłoszone dwa dekrety p. Prezydenta, dotyczące planu ustalenia wartości złotego, wycofanie z obiegu biletów państwowych i zamiany ich przez bilon zdawkowy Banku Polskiego, regulowania zagranicznych pożyczek prywatnych i wreszcie przepisów, odnoszących się do roli przedstawiciela wierzyciela jako doradcy rządu i Banku Polskiego.

Dekret ustalenia wartości złotego mówi, że pieniądz Rzeczypospolitej oparty jest na złocie. Z jednego kilograma czystego złota wybija się 5924 i 44 setnych złotych.

Jedynie monety złote, wybijane na podstawie tego dekretu, oraz Bilety Banku Polskiego są środkami płatniczemi, mającemi moc umarzania zobowiązań przez zapłatę bez ograniczenia kwoty. Monety srebrne i z innych metali mogą być wybijane przez Skarb Państwa, ale tylko do wysokości 320 miljonów złotych.

***

Przypatrzmy się teraz samej pożyczce.

Polska otrzymała pożyczkę, a więc do kraju wpłynie 60 miljonów dolarów, co wyniesie około 540 miljonów złotych. Wprowadzenie do Polski znacznej ilości walut zagranicznych, zabezpieczy dostatecznie przed ponownym zachwianiem się złotego.

Stwierdzić jednak musimy, że warunki pożyczki nie są lekkie, gdyż:

1) otrzymujemy „na ręce" około 60 miljonów dolarów, oddać zaś musimy około 72 miljonów dolarów. Różnica 12 miljonów stanowi zysk poza procentem tych, którzy nam pożyczają;

2) pożyczkę mamy spłacić w ciągu 20 lat, a więc w czasie bardzo krótkim;

3) przeważna część pożyczki idzie na zabezpieczenie złotego, tylko 135 miljonów złotych ma być użytych na cele gospodarcze. Pracować i zarabiać, bezpośrednio będzie tylko 135 miljonów zł., a procent i to wysoki płacić musi państwo od całej sumy.

Procent ten, który będziemy musieli wypłacić zagranicy za pierwszy rok wynosi około 50 miljonów złotych.

Jak widzimy pożyczka choć potrzebna, nakłada na obywateli duże zobowiązanie. Trzeba będzie dużego wysiłku społeczeństwa, żeby sprostać tym zobowiązaniom t. j. zapracować na procenty i raty amortyzacyjne.

Pożyczka jak wyżej podano jest zagwarantowana naszemi cłami, a więc gruntownie zabezpieczona. Poprzednie pożyczki zaciągnięte przez Grabskiego zagwarantowane są dochodami z Monopolu tytuniowego, z monopolu zapałczanego, z kolei żelaznych, obecna dochodami z ceł. Mamy więc hipotekę gruntownie zapisaną. Nie dość na tem, bankierzy zagraniczni przysyłają do Polski swego przedstawiciela, który ma być doradcą rządu i Banku Polskiego w sprawach finansowych. Przedstawiciel wierzycieli będzie miał ścisły nadzór nad zużyciem pożyczki zgodnie z jej przeznaczeniem. Jeżeli wyniknie w jakiej sprawie różnica zdań między tym doradcą amerykańskim a rządem polskim, w takim razie rozstrzyga spór w ostatecznym rzędzie rozjemca zagraniczny którego wybiorą obie strony.

Jak zaznaczyliśmy powyżej warunki pożyczki nie są lekkie; nie mamy powodu do wyrażania zdania, że otrzymana pożyczka spowoduje jakąś gwałtowną i szybką zmianą na lepsze.

Uchroni nas ona wprawdzie przed zachwianiem pieniądza, lecz stałą i gruntowną naprawę uważamy że może sprowadzić nie ta czy inna pożyczka, lecz wytrwała i wytężona do samozaparcia się praca całego społeczeństwa. Do tej pracy winno się zaprządz i pobudzić wszystkich bez wyjątku.

Trzeba przyznać jednak, że warunki uzyskanej pożyczki zapewniają nam całkowitą stabilizację waluty i nie ograniczając w niczem zwierzchnich praw państwa dają jednocześnie naszemu życiu gospodarczemu perspektywy szerokiego rozwoju, a dzięki temu zmierzają do wzmożenia potęgi państwa i sił twórczych narodu.

CHLEB I MĄKA.

W związku z wejściem w życie z dniem 8 b. m. rozporządzenia o przemiale żyta, min. spraw wewnętrznych zakomunikowało wojewodom, że w sprawozdaniach telegraficznych o cenach chleba żytniego, nadsyłanych co 10 dni, notowanie cen chleba z mąki o przemiale poniżej 65 proc., staje się zbyteczne. Mąka tego gatunku nie może być wogóle na rynku sprzedawana. Jednocześnie M. S. Wewn. zawiadamia, że komitet ekonomiczny rady ministrów polecił ministerjum udzielać kontyngentu wywozowego na otręby, wskutek czego zniżkowa tendencja na rynku wewnętrznym na ten artykuł jest zahamowana. Wobec tego, że ceny żyta mają również tendencję zniżkową, kształtuje się pomyślna sytuacja dla obniżenia ceny mąki. Cena mąki, jako zasadniczego

produktu przemiału żyta, uzależniona jest od ceny otrąb i winna być stosunkowo niższa, o ile droższe są otręby. W wyniku tych okoliczności ceny chleba obniżono w Warszawie niedawno o 2 gr. na kg. Okólnik zaleca, aby w miastach, w których jest różnica między hurtową a detaliczną ceną chleba, zwrócono uwagę na to, aby różnica ta nie była zbyt wysoka. Nie powinna ona w każdym razie przekraczać 2 groszy na kg.

W min. spraw wewnętrznych odbyła się konferencja z udziałem przedstawicieli organizacyj spożywców i delegatów departamentu zdrowia oraz kom. rządu. Omawiano sprawę unormowania wypieku i obrotu chleba z mąki pszenno-żytniej. Reprezentanci organizacyj spożywców wypowiedzieli się za ograniczeniem do minimum, lub zakazem produkcji tego rodzaju chleba.

Kom. rządu m. stoł. Warszawy rozpoczął sprawdzanie transportów mąki, nadchodzących do Warszawy koleją lub statkami z prowincji. Mąka wyższego gatunku, niż 65 proc. jest w myśl rozporządzenia o ograniczeniu przemiału żyta, konfiskowaną, odbiorcy zaś i nadawcy pociągani są do odpowiedzialności administracyjnej także w myśl powyższego rozporządzenia, przewidującego grzywnę do 10,000 zł.

W oddziale walki z lichwą kom. rządu na m. st. Warszawę odbędzie się konferencja z przedstawicielami związków piekarskich w sprawie wypieku chleba nałęczowskiego. Władzom administracyjnym idzie o uniknięcie na przyszłość przy wypieku tego gatunku chleba nadużyć na niekorzyść spożywców, polegających na mniejszej stosunkowo domieszce mąki pszennej. Nadto zadaniem konferencji będzie ustalenie ceny chleba nałęczowskiego oraz wypiekanie go nie jak dotychczas, w bochenkach wagi 800 gramów, lecz wagi 1 kg. narówni z pozostałemi gatunkami chleba.

Miejskie zakłady zaopatrywania m. st. Warszawy obniżyły ceny: kaszy gryczanej palonej z 1 zł. 13 gr. do 1 zł. 8 gr., jaglanej z 92 gr. do 90 gr., jęczmiennej z 77 do 75 gr., drobnej krakowskiej 4/0 z 1 zł. 40 gr. do 1 zł. 38 gr., grubszej z 1 zł. 26 gr. do 1 zł. 25 gr., pęczaku z 77 do 75 gr., mąki pszennej 50 proc. z 90 do 89 gr., 4/0 — z 92 do 91 gr., mąki „Lukullus" z 95 do 93 gr., masła wyborowego z 7 zł. do 6 zł. 90 gr., wyborowego w blokach z 6 zł. 90 gr. do 6 zł. 80 gr. i deserowego z 6 zł. 60 gr. do 6 zł. 50 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

REWIZJA W 600 PIEKARNIACH WARSZAWSKICH.

Komisarjat rządu zorganizował w ciągu nocy z 22 na 23 b. m. generalną rewizję w 600 piekarniach warszawskich.

Około północy z urzędu walki z lichwą wyruszył oddział rewidentów, składający się z 40 wywiadowców i 4 policjantów i przodowników.

Według spisów piekarni obchodzono kolejno wszystkie zakłady, badano stan sanitarny, sporządzano protokóły o przebiegu rewizji i pobierano próby mąki żytniej.

Rewizje miały głównie na celu ustalenie, czy piekarnie używają mąki żytniej 65% do wypieku chleba.

Nad ranem w biurze urzędu walki z lichwą złożono 600 protokółów i 600 woreczków z mąką.

Rozpatrywanie protokółów potrwa kilka dni. Jednak już teraz stwierdzić można, że w kilkudziesięciu piekarniach wzięto próbki mąki 50% niedozwolonej do wypieku. Ponadto zakwestjonowano stan sanitarny bardzo wielu piekarni.

Uprzedzamy młynarzy, aby mąka przesyłana do Warszawy nosiła cechy mąki 65%-wej, gdyż w przeciwnym razie mąka ta po nadejściu do piekarni może ulec zasekwestrowaniu.

STRZEŻCIE DZIECI OD CHOROBY HEINE-MEDINA, TO JEST OD PARALIŻU DZIECIĘCEGO.

Straszna ta choroba Heine-Medina, to jest paraliż dziecięcy, przywędrowała już z Niemiec do Polski, stała się postrachem zatrwożonych rodziców. Jużeśmy mieli jej kilka wypadków w Warszawie i na prowincji. Niech matki obecnie zwracają baczną uwagę na zdrowie dzieci, czy mają dobry apetyt, czy nie gorączkują, śpią spokojnie, czy nie skarżą się na bóle w członkach i mogą dobrze władać rękami i nogami. Wszystkie te objawy trzeba mieć na bacznej uwadze, i gdy się pokażą, trzeba natychmiast wezwać lekarza. Chore dzieci trzeba zaraz odłączyć od zdrowych, choroba bowiem jest mocno zaraźliwa.

Zarazek dotąd dokładnie jeszcze nieznany, wywołuje zapalenie szarej substancji rdzenia pacierzowego, a ponieważ rdzeń pacierzowy kieruje ruchami dowolnymi mięśni w naszem ciele, dlatego jego choroba wywołuje paraliż, który często pozostaje nawet na całe życie.

Choroba ta, tak groźna w skutkach i zostawiająca ślady na całe życie, napastuje przeważnie dzieci w wieku od 5 — 6 lat, na te dzieci więc powinny matki zwracać baczną uwagę. Paraliż dziecięcy nie jest chorobą śmiertelną, śmiertelność bowiem z niego nie jest znaczną i wynosi tylko 5 — 15 procent, ale jak powiadam, pozostawia po sobie ślady często na całe życie w postaci porażenia mięśni w kończynach dolnych, to jest nogach.

Trzeba obecnie wychowywać dzieci w wielkiej czystości, często je myć ciepłą wodą z mydłem i kąpać przynajmniej raz na tydzień, ponieważ skrupulatna czystość broni od wielu chorób zakaźnych. Izba powinna być bardzo czysta i często przewietrzana, aby powietrze było w niej świeże i czyste. Stęchłe i duszne powietrze w mieszkaniu jest dla dziecka trucizną przyczyniającą się do pozostawania tej strasznej choroby Heine-Medina. Trzeba energicznie tępić wszelkie robactwo przenoszące przez ukąszenie choroby zakaźne z chorych na zdrowych. A dalej trzeba dzieci bardzo posilnie odżywiać, dawać im dużo dobrego mleka, jaj, nieco mięsa i tłuszczów, jak masła, ponieważ w pokarmach tych znajdują się witaminy, niezbędne do zdrowia i prawidłowego rozwoju dziecka. W dnie pochmurne i zimne niech nie wychodzi na powietrze, mogłoby się bowiem przeziębić, co przyczynia się w znacznym stopniu do powstawania choroby rdzenia pacierzowego. W dnie pogodne i słoneczne należy koniecznie dziecko wyprowadzać w południe na godzinę na powietrze. Ponieważ w jamie ustnej sadowią się często jadowite te zarazki, trzeba, aby dziecko płókało usta 2 — 3 razy dziennie roztworem kwasu bornego, łyżeczka kwasu na szklankę wody ciepłej.

Ponieważ każde zmęczenie przyczynia się w znacznym stopniu do powstawania choroby, nie należy dzieci niczem męczyć, niech śpią długo po 10 — 12 godzin, unikają wielkich zbiorowisk ludzi, albowiem

w ten sposób najłatwiej się zarazić się można. Chorych dzieci niech nie odwiedzają. Najlepszą rzeczą dla zdrowia dzieci chorych na tę chorobę Heine-Medina, jest umieścić je co rychlej w szpitalu dziecięcym, gdzie im zastrzykiwać będą surowicę, co w domu bardzo trudno przeprowadzić się daje. Szpitala nie należy się obawiać, bo tam właśnie znajdą dzieci troskliwą opiekę i umiejętną pomoc.

Posłuchajcie tych cennych rad, udzielonych przez D-ra Władysława Chodeckiego czytelnikom „Gazety Gospodarskiej".

EKSPORT WIKLINY KOSZYKARSKIEJ DO NIEMIEC.

Eksport naszej wikliny koszykarskiej do Niemiec może być w niedługim czasie narażony na wielkie niebezpieczeństwo, mianowicie Niemcy projektują cła na wywóz wikliny w niemożliwej wysokości: 1) na wiklinę białą korowaną — 20 mk., 2) nazieloną — 3 mk., 3) na zielone laski — 1 mk., 4) na białe laski korowane — 4 mk., 5) na zielone obręcze — 6 mk. i 6) na białe obręcze — 8 mk. — wszystko za 100 kg. Innemi słowy na surowice, jak zieloną wiklinę i zielone laski, Niemcy projektują cło stosunkowo niskie. Chodzi im o ten surowiec, by go mogli z Polski wywozić, a u siebie przerabiać. Natomiast wyroby wyklinowe mają być tak wysoko clone, że przywóz ich do Niemiec byłby niemożliwy.

Główna część naszego wywozu wyrobów wiklinowych jak również i samej wikliny kierowana była do Niemiec. Mianowicie w r. 1926 — na ogólną ilość 66.400 kwintali wywozu zielonej wikliny wywiezliśmy do Niemiec 55.700 kwintali, a na 31.400 kw. wywozu białej wikliny do Niemiec wywieźliśmy — 21.500 kwintali.

Z tak poważnego eksportu do Niemiec, można wywnioskować łatwo, że projektowanie podniesienia cła na wiklinę sprowadzaną z Polski, narazić może przemysł wiklinowy na poważny zastój.

WYWÓZ ZBOŻA.

Kiedy w r. z. przystąpiliśmy do nowych zbiorów, remanenty zbóż z 1925 r., wyjątkowo urodzajnego, wynosiły około 450 tys. ton. Pierwotne obliczenia zbiorów na początku jesieni 1926 r. były korzystniejsze od tych, jakie się w rzeczywistości okazały, to też począwszy już od sierpnia z. r. rozpoczął się dość intensywny wywóz zbóż za granicę. Jednakowoż ten większy wywóz trwał tylko przez 3 miesiące: sierpień, wrzesień i październik, poczem okazało się, że zbiory 1926 r., jakkolwiek nie gorsze od przeciętnych, nie pozwalają na eksport zbóż, i że przeciwnie, grozi nam obawa niemożności wyżywienia się własnemi zbiorami. Tak się też stało, i począwszy od stycznia r. b. zaczęliśmy sprowadzać 4 rodzaje zbóż w większych ilościach.

Taki układ stosunków w naszym handlu zagranicznym w dziedzinie zboża wywołał nawet w opinji społecznej przekonanie, że ujemny bilans handlowy w ostatnich kilku miesiącach przypisać należy właśnie eksportowi zboża na jesieni r. z., ponieważ wywoziliśmy je po cenach nizkich, sprowadzaliśmy natomiast po cenach znacznie wyższych.

Pogląd ten jest błędny, gdyż ogólny przywóz pszenicy, żyta i owsa w ostatnim roku gospodarczym był o wiele większy od wywozu i gdybyśmy na jesieni r. z. nic z naszych zbiorów nie wywieźli, moglibyśmy jedynie złagodzić nieco przywóz na przednówku, ale bilans handlowy w ostatnich miesiącach pozostałby biernym.

Opierając się na danych ogłoszonych przez główny urząd statystyczny, po przeprowadzeniu obliczeń dojdziemy do wniosków następujących.

Ogólny przywóz 4 rodzajów zbóż w roku gospodarczym 1926/27 wyniósł 412,477 ton, wywóz 203,139 ton; poza tem mąki pszennej i żytniej sprowadziliśmy 11,003 ton, wywiezliśmy 3,998 ton, ogólne zatem saldo ujemne zbóż w ziarnie i mące wyniosło dla nas 216,343 tony. Ogólna wartość przywozu zbóż i mąki wynosiła 119,777 tys. zł. w złocie, wartość wywozu tych artykułów 44.312 tys. zł. w złocie, przeto dopłata za zboże w naszym obrocie z zagranicą wyniosła 65.465 tys. zł. w złocie.

Pod względem zbiorów r. z. byliśmy dalecy od samowystarczalności i dla wyżywienia się musieliśmy sprowadzić, prócz zbóż zasadniczych, także znacznie zwiększone ilości (w porównaniu z okresami poprzedniemi) kukurydzy i ryżu. Od stycznia do końca sierpnia 1926 r. sprowadziliśmy 14,663 tony kukurydzy za 2.314 tys. zł. w złocie, w tym samym okresie r. b. 115,078 ton za 19,281 tys. zł. w złocie. Ryżu w ciągu tych samych ośmiu miesięcy sprowadziliśmy w 1926 r. 19,113 ton za sumę 7.559 tys. zł. w złocie, w 1927 r. — 45,133 tony za 18.223 tys. zł. w złocie.

Straty, jakie ponieśliśmy na wywozie zbóż na jesieni, są bardzo nieznaczne i na bilans handlowy miał wpływ minimalny. Straty te w przybliżeniu ustalić można na podstawie przeciętnej, uzyskiwanej w ciągu całego roku za zboże eksportowane i takiejże przeciętnej na zboże przywożone. Posiłkując się danemi głównego urzędu statystycznego możemy wyprowadzić, że przeciętna cena pszenicy za rok gospodarczy 1925/25 wynosiła dla przywozu 30.88 zł. w złocie za ctn., dla wywozu 28,51 zł. w złocie, dla żyta dla przywozu 25 zł. w złocie, dla wywozu 19.87 złotych w złocie. Mniejsze różnice wykazują jęczmień i owies. Jeżeli na podstawie różnicy cen wyprowadzić stratę na zbyt pośpiesznie wywiezionem na jesieni r. z. zbożu, wyrazi się ona w sumie około 1.300.000 zł. w złocie, co, oczywiście, na końcowe rezultaty bilansu handlowego nie miało prawie żadnego wpływu. Natomiast przytoczone powyżej liczby unaoczniają, że rok 1926/27 był dla nas pod względem zbiorów rokiem deficytowym i że różnica między wartością przywozu a wywozu zbóż wyniosła przeszło 65 mil. zł. w złocie, do czego, jeżeli dodać różnicę na wartości przywozu kukurydzy i ryżu za dwa ostatnie lata, otrzymamy 83 mil. zł. w złocie.

Przy ogólnem saldzie biernem bilansu handlowego za 8 miesięcy r. b. 143 mil. zł. w złocie 83 mil. zł. w złocie, wydatkowane na dowóz zbóż, stanowią najważniejszą pozycję wśród decydujących o ujemności naszego bilansu handlowego.

Doświadczenie ubiegłego roku gospodarczego nie powinno pozostać bez wpływu na naszą politykę wywozową co do zbóż po zbiorach tegorocznych. Dokonane dotychczas tymczasowe obliczenia przewidują rezultaty zbiorów o kilkanaście procent wyższe od zeszłorocznych. Jeżeli obliczenia te okażą się nawet blizkie prawdy, czy upoważniłoby to nas do wywozu zbóż i jeśli tak, to do jakich rodzajów?

Zbiór pszenicy przewidywany jest w ilości 1.480 tys. ton, a więc o 200 tys. ton większy, niż w roku poprzednim. Skoro więc w roku poprzednim przywieźliśmy przy remanencie, obliczonym na 30 tys.

ton, pszenicy w ziarnie o 213 tys. ton więcej, niż wywieźliśmy, a mąki pszennej więcej o 7.4 tys. ton, staje się jasnem, że o wywozie pszenicy nie może być mowy. Zresztą i statystyka za kilka lat ostatnich potwierdza, że nasze zbiory pszenicy są dla wewnętrznych potrzeb niewystarczające i że w obrocie z zagranicą tym artykułem mamy zawsze saldo ujemne.

Zbiór żyta przewidywany jest na 5,980 tys. ton, t. j. o 900 tys. ton więcej, niż w roku poprzednim. Nadwyżka przywozu nad wywozem w ostatnim roku gospodarczym wyniosła 53 tys. ton, ale remanenty z poprzedniego roku wynosiły 360 tys. ton. W r. b., jeżeli remanenty pozostały, w każdym razie niewielkie. Bądź co bądź, uwzględniając nawet możliwą omyłkę w tymczasowem obliczeniu zbiory, oraz zwiększenie konsumcji, można wnioskować, że, przy dobrym urodzaju okopowizn powinniśmy mieć żyta na eksport około 500.000 ton, co dla naprawy bilansu handlowego posiada znaczenie pierwszorzędne.

Jęczmienia posiadaliśmy zawsze znaczne ilości na wywóz i nawet w ostatnim niepomyślnym roku wywóz był większy od przywozu o 92 tys. ton. W r. b. spodziewany jest zbiór o 100 tys. ton większy, niż w poprzednim, wywóz więc będzie mógł być zwiększony i z tego źródła możemy się spodziewać także wpływu kilkudziesięciu miljonów złotych.

Owsa naogół zbieramy tyle, ile nam potrzeba i tylko w dobrych latach pewne ilości możemy wywieźć. W r. z. zabrakło nam owsa własnego około 35 tys. ton. W r. b. oczekiwany jest zbiór o 400 tys. ton większy, więc pewne zbywające ilości posiadać będziemy na wywóz.

O ile ostateczne obliczenia zbiorów nie odbiegną bardzo od tymczasowych, w bieżącym roku gospodarczym posiadać będziemy poważne ilości zbóż na eksport i, przy sprzyjającej konjunkturze na rynku światowym, pozyskamy dla naszego bilansu handlowego pozycję tak znaczną, że zapewne zadecyduje ona o ostatecznem ukształtowaniu się tego bilansu.

T. Szober.

(Kurjer Warszawski z dn. 7.X.27 r.).

Dział Prawno-Informacyjny

KALENDARZYK PODATKOWY NA MIESIĄC LISTOPAD.

Podatek przemysłowy. Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu wrześniu, dla przedsiębiorstw, płacących miesięcznie, płatny jest z karą za zwłokę, licząc karę od 30 października.

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m. październiku, dla przedsiębiorstw, płacących mieisęcznie, płatny jest do dnia 15 listopada r. bież. a w terminie ulgowym do dnia 29 listopada.

Zaliczka za III kwartał 1927 r. na podatek przemysłowy od obrotu dla przedsiębiorstw, płacących kwartalnie, płatno była w terminie ulgowym do dnia 29 października.

Podatek majątkowy. Ministerstwo Skarbu wydało nowy komunikat treści następującej:

Celem uregulowania sprawy poboru należnego w podatku majątkowym, oraz osiągnięcia wpływów, preliminowanych z tego podatku w budżecie na rok 1927/28 zarządza się, aby płatnicy podatku majątkowego do 4 stopnia włącznie skali podatkowej winni uiścić połowę definitywnie wymierzonego podatku majątkowego.

Ponieważ ustawowy termin płatności całego podatku upłynął już z końcem 1926 r. projekt zaś noweli do ustawy o podatku majątkowym nie przewiduje zmniejszenia podatku, przypadającego od powyższych płatników, ministerjum skarbu zarządza obecnie pobór od nich drugiej połowy podatku majątkowego w 2 równych częściach płatnych: pierw- 15 stycznia 1928 roku.

Dla pozostałych płatników od 5 stopnia wzwyż skali podatkowej we wszystkich grupach kontyngentowych wyznacza się nowa rata w wysokości 0,8% od wartości majątku, przyjętej za podstawę wymiaru podatku majątkowego.

Rata ta płatna będzie w 2 równych częściach w następujących terminach: pierwsza do dnia 15 listopada 1927, druga — do dnia 15 stycznia 1928 r.

W wypadkach sprostowania wartości majątku na skutek odwołań, względnie przez ministerjum skarbu w drodze nadzoru, będzie za podstawę obliczenia nowej raty przyjęta sprostowana wartość majątku.

O wysokości kwot, płatnych na podstawie zarządzenia będą płatnicy zawiadomieni pisemnie.

Płatnikom, którzy uiścili więcej, niż dotychczasowe raty podatku majątkowego, nadpłacone kwoty zaliczy się na pokrycie nowych należności, przypadających w myśl zarządzenia.

Podatek dochodowy. Do dnia 1 listopada wpłata państwowego podatku dochodowego za rok podatkowy 1927. Wysokość podatku wskazana będzie w rozsyłanych płatnikom nakazach.

O ile przed dniem 15 października nie otrzymano nakazu płatniczego, należy wpłacić drugą połowę podatku dochodowego przypadającego od zeznanego dochodu, a w razie niezłożenia zeznania o dochodzie za r. 1926 — wpłacić należy drugą połowę podatku dochodu wymierzonego na r. 1926.

Wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę— w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia.

Nadto płatne są zaległości, oraz kwoty odroczone i rozłożone na raty z terminem płatności w m. listopadzie, tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tymże miesiącu.

ULGI PODATKOWE DLA DOTKNIĘTYCH POWODZIĄ W MAŁOPOLSCE.

Ciężka klęska powodzi, jaka nawiedziła w ostatnich dniach niektóre powiaty Wschodniej Małopolski spowodowała bądź kompletne, bądź też częściowe zniszczenie plonów rolnych i budynków, jak również w wielu wypadkach inwentarza żywego i martwego.

Celem podtrzymania i umożliwienia odbudowy zniszczonych warsztatów rolnych, Min. Skarbu poleciło we wszystkich wypadkach stwierdzonego zniszczenia stosować ulgi co do podatku gruntowego. Ulgi te mają być udzielane przez naczelników urzędów skarbowych właścicielom majątków ziemskich na

skutek indywidualnych podań, drobnym zaś rolnikom, posiadającym gospodarstwa do 43 ha powierzchni, ulgi powyższe przyznawane być mogą na skutek zbiorowych podań lub też na wnioski właściwych zwierzchności gminnych.

Ostateczny termin do składania podań i przedstawiania wniosków został przedłużony wyjątkowo do dn. 31 grudnia 1927 r.

Ulgi nie będą udzielane, względnie będą ograniczane w wypadkach całkowitego lub częściowego pokrycia szkód przez towarzystwa ubezpieczeniowe.

Powyższe ulgi dotyczą zasadniczo państwowego podatku gruntowego; natomiast umorzenie względnie odroczenie lub rozłożenie na raty dodatków samorządowych do tego podatku nastąpić może tylko po uprzedniem uzyskaniu zgody rady powiatowej.

Przy udzielaniu ulg w formie umorzeń w podatku dochodowym, przemysłowym i majątkowym będą stosowane postanowienia, zawarte w odnośnych przepisach.

Kompetencje w udzielaniu innych ulg podatkowych płatnikom dotkniętym klęską powodzi, normuje rozporządzenie Ministra Skarbu z dn. 20 czerwca 1927 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 66 poz. 588), z tem jednak, że termin, do którego Izba skarbowa może odraczać spłaty zaległości, przedłużono wyjątkowo do 12 miesięcy.

Ministerstwo Skarbu zwróciło urzędom skarbowym uwagę, że podania o ulgi winny być załatwiane z należytym pośpiechem, a Izba skarbowa ma czuwać nad prawidłowem i terminowem załatwieniu tego rodzaju prośb.

W razie prowadzenia egzekucji u płatników, których warsztaty pracy nie poniosły znaczniejszych szkód wskutek powodzi, należy czynność dokonywać z całą oględnością, a to z uwagi na mogące powstać rozgoryczenie wśród ludności miejscowej.

ZMIERZCH CECHÓW.

W dniu 15 grudnia 1927 roku kończy się długoletni okres życia cechowego.

W myśl nowej ustawy przemysłowej cechy zasadniczo nie przestają istnieć, jak to utrzymuje wiele osób słabo orjentujących się w przepisach, lecz działalność cechów oparta będzie na innej formie, z innemi zadaniami i uprawnieniami.

Ustawa utrzymuje cechy rzemieślnicze jako **wolne korporacje** o charakterze społecznym. Znaczy się, że nie będzie żadnego przymusu należenia do nich. Nie będą one zrzeszeniem jedynie mistrzów i czeladników, lecz należeć do nich mogą wszyscy rzemieślnicy prowadzący samodzielnie rzemiosło, bez względu na fakt, czy posiadają takie, czy inne dyplomy.

Rozstrzyga tu jedynie samodzielne prowadzenie warsztatu tego zawodu, dla którego cech istnieje.

Jak widzimy skład osobowy cechów ulegnie zmianie, gdyż do chwili obecnej członkiem cechu mógł być jedynie mistrz, **w przyszłości** zaś należenie do cechu nie będzie koniecznie związane z tytułem mistrza.

Dawny cech staje się bardziej podobny do związku zawodowego bez zabarwienia klasowego, **jakiemi są w stosunku do młynarstwa powiatowe oddziały Związku Młynarzy Polskich.**

Co będzie zadaniem nowych cechów?

1) Pielęgnowanie ducha łączności, oraz utrzymywanie i podniesienie jedności zawodowej członków;

2) piecza nad utrzymaniem dobrego stosunku między członkami korporacji i ich pracownikami, prowadzenie informacyjnych wykazów wolnych miejsc pracy;

3) piecza nad sprawami młodzieży przemysłowej pozostającej na nauce u członków cechu.

Pozatem cechy mogą popierać rozwój szkolnictwa zawodowego pomiędzy swemi członkami, tworzyć kasy i fundusze zapomogowe i t. d.

Dawniejsza działalność cechu jakiem było prawo wyzwalanie na mistrzów i czeladników została cechom odjęta. Ważne to prawo zostało przez Ustawę Przemysłową przeniesione do Izb Rzemieślniczych.

Dotychczasowe statuty cechowe przestają obowiązywać z dn. 15 grudnia r. b. i cechy winny przedstawić do zatwierdzenia nowe statuty, oparte już na nowej Ustawie.

Z życia związkowego

Z OLKUSKIEGO ODDZIAŁU ZWIĄZKU MŁYNARZY POLSKICH.

W dniu 16 października 1927 r. w Olkuszu odbyło się Zebranie Walne Związku Młynarzy pow. Olkuskiego. Obecnych osób 26.

Zebranie zagaił prezes oddziału p. Fr. Gruszczyński, zawiadamiając obecnych o przybyciu na Zebranie p. F. Lewandowskiego, redaktora czasopisma „Młynarz Polski", jako delegata Zarządu Głównego z Warszawy. Na wniosek p. Fr. Gruszczyńskiego na przewodniczącego Zebrania powołano przez aklamację p. F. Lewandowskiego, ten zaś na asesora i sekretarza zaprosił p. Fr. Gruszczyńskiego. Porządek dzienny, wysunięty przez Zarząd Oddziału, przyjęto przez aklamację. Brzmi on jak następuje:

a) Sprawozdanie Zarządu z Walnego Zebrania Delegatów Oddziałów w Warszawie dnia 25/V. b. r.;

b) Sprawozdanie Zarządu Oddziału z działalności za rok gospodarczy 1926/27;

c) Przemówienie Delegata Zarządu Głównego (z Warszawy);

d) Wybór nowego Zarządu, Rady Starszych i kierowników, filij na rok gospodarczy 1927/28;

e) Sprawy podatkowe, planów wodnych, składek członkowskich i t. p.;

f) Wolne wnioski.

Następnie prezes Oddziału odczytał sprawozdanie z Walnego Zjazdu Delegatów Oddziałów Z. M. P. w Warszawie, oraz sprawozdanie z działalności Zarządu Olkuskiego Oddziału za ubiegły rok gospodarczy 1926/27. Odczytane sprawozdania przyjęto do zatwierdzającej wiadomości i wyrażono Zarządowi Oddziału podziękowanie za dotychczasową owocną działalność.

W dalszym ciągu, stosownie do porządku dziennego, przemawiał p. F. Lewandowski, delegat Zarządu Głównego, wyjaśniając zebranym ważność orga-

nizacji zawodowej i konieczność poparcia Zarządu Oddziału przez wszystkich pp. młynarzy. Dyskusję szczegółową przeprowadzono nad sprawami podatkowemi, księgami wodnemi, działalnością Zarządu Głównego na rzecz wszystkich pp. młynarzy, prenumerowaniu pisma zawodowego i wpłat członkowskich. Wreszcie postanowiono jednomyślnie prosić Zarząd Oddziału, Radę Starszych i kierowników filij o pozostanie na dotychczasowych stanowiskach na rok gospodarczy 1927/28. Punktu ostatniego porządku dziennego nie poruszano, ponieważ kwestje te omówiono przy poprzednich punktach. Koszta podróży Del. Zarz. Główn. postanowiono pokryć w całości. Poczem prezes Oddziału w imieniu wszystkich zebranych złożył serdeczne podziękowanie p. F. Lewandowskiemu za przybycie z Warszawy na to zebranie i prosił Go o wyrażenie podziękowania Zarządowi Głównemu za pamięć o tutejszym oddziale. Na zakończenie Zebrania prezes Oddziału nawoływał młynarzy do ustalenia jednolitych cen za przemiał gospodarczy młynów drobnych w celu pozbycia się nieuczciwej i zgubnej konkurencji; wzywał pp. młynarzy do zapisywania się na członków Związku; zachęcał kierowników filij do rychłego sporządzenia dokładnego opisu młynów na podległych im terytorjach, oraz poruszał wiele jeszcze innych spraw lokalnych. Na tem zebranie zakończono, a po przeczytaniu protokół podpisano.

Eksport otrąb

W SPRAWIE WYWOZU OTRĄB ŻYTNICH I PSZENNYCH.

W dn. 11 b.m. odbyła się w min. przem. i handlu konferencja w sprawie rozpatrzenia deklaracji Wspólnej Reprezentacji Związków Młynarskich odnośnie utworzenia specjalnego kontyngentu wywozowego na otręby bez cła. W deklaracji młynarze zobowiązali się zniżyć cenę mąki żytniej w stosunku do 4 groszy na kg. przy otrzymanym kontyngencie 4500 wagonów otrąb i do 3 groszy na kg. przy kontyngencie 3000 wagonów do końca r. bieżącego.

Ostatnio władze zażądały pod naciskiem sfer rolniczych złożenia dodatkowej deklaracji, aby młyny korzystające z przyznanego kontyngentu zobowiązały się oddawać otręby żytnie i pszenne na potrzeby rynku krajowego po cenie 60% ceny rynkowej żyta.

W sprawie ostatecznego ustalenia wysokości kompensat za udzielenie kontyngentu, nastąpi przypuszczalnie w dniach najbliższych rozstrzygnięcie. Sytuacja dla młynarstwa wytworzyła się nad wyraz przykra.

Jako obraz rozgoryczenia panującego między młynarstwem, niechaj posłużą poniższe słowa:

„Uważamy, iż stanowisko Związku, odnośnie ceny na otręby do użytku krajowego w wysokości 60—65% ceny żyta, jest zupełnie słuszne i że w dalszym ciągu należy stać na tym stanowisku. Jeżeliby jednak chodziło o drobne różnice — pewne ustępstwa byłyby możliwe, byleby wreszcie zlikwidować obecny, tymczasowy stan, uniemożliwiający normalny handel i sprzyjający jedynie rozwojowi niezdrowej spekulacji — z jednej bowiem strony przedłużający się okres niepewności i jedynie pogłoski o kontyngencie — spowodowały znaczne obniżenie już nizkich z powodu cła cen na otręby, z drugiej znów strony w ostatnim czasie podniosły się ceny na zboże z równoczesnem niemal obniżeniem cen na mąkę, co w rezultacie stwarza stan krytyczny, wysoce niebezpieczny, grożący chwilowem, lub na dłuższy okres czasu zamknięciem przedsiębiorstw. Jaknajszybsza decyzja, odnośnie kontyngentu, może w pewnym stopniu sytuację tę poprawić. Wszelkie ustępstwa na rzecz rolnictwa winny być czynione tylko w tym wypadku, o ile kontyngent obejmie przynajmniej połowę produkcji otrąb.

Przy sposobności pragniemy podzielić się uwagami, które mimowoli nasuwają się przy określeniu stosunku władz rządowych do przemysłu młynarskiego. We wrześniu r. b. zostało wprowadzone cło wywozowe na zboże, mające na celu uniemożliwienie wywozu zboża poza granicę kraju. W związku z tem spodziewano się znacznego obniżenia cen zboża. Ponieważ rząd otacza specjalną opieką rolnictwo, ostatnie zaś zarządzenie godziło w jego interesy — przeto, jako rekompensatę dla rolnictwa, zdecydowano się wprowadzić również cło na otręby, by w ten sposób dać możność zaopatrywania się rolnictwu w tanią paszę. Jest to zupełnie słuszny tok rozumowania, lecz tylko w teorji; rzeczywistość bowiem powiedziała nam co innego. Wprowadzenie cła na otręby sprowadziło zniżkę tych ostatnich o wysokość cła wywozowego, a więc tym sposobem rolnictwo ma możność korzystania z dobrodziejstw odnośnego rozporządzenia. Ceny jednak zboża, które w związku z wprowadzeniem cła wywozowego na zboże, winny były spaść, nietylko nie spadły, lecz przeciwnie — poszły w górę i w dalszym ciągu mają tendencję zwyżkową. Cło wywozowe więc na zboże jest zupełnie zbędne w obecnych warunkach, gdyż i bez tego cła zboże nie byłoby eksportowane z powodu zbyt wysokich cen. Logiczną konsekwencją tego jest zniesienie, a conajmniej uchylenie cła na otręby dopóty, dopóki ceny zboża nie obniżą się do tego stopnia, że mógłby grozić wywóz za granicę. Tymczasem nietylko nie mówi się o uchyleniu, choćby chwilowem, cła na otręby, co spowodowałoby między innemi znaczne obniżenie ceny mąki, którą spożywa każdy obywatel, a w szczególności i w największej części najmniej zamożna warstwa ludności, której zależy na każdym groszu, lecz jeszcze wywiera się presję na przemysł młynarski, będący obecnie w krytycznem położeniu, by czynił ulgi i niósł ofiary dla rolnictwa (które bezwątpienia tych ulg nie potrzebuje wobec stosunkowo bardzo wysokich cen zboża) w postaci obniżonej ceny otrąb znacznie niżej stosunku jaki w ostatnich latach istniał między żytem i otrębami. Mimowoli nasuwa się podejrzenie, iż w bezwzględnem dążeniu do szczególnego uprzywilejowania jednych nie baczy się na żadne ofiary, jakie to za sobą pociąga u drugich. Rozumiemy, iż warunki nasze wymagają, by rolnictwo otaczać szczególną opieką nie wolno jednak opieki tej posuwać tak daleko, by przez faworyzowanie jednej dziedziny wytwórczości, rujnować drugą. Obawiamy się, że taka jednostronna polityka może srodze zemścić się i może w niedalekiej przyszłości będziemy zmuszeni wysyłać zboże zagranicę i sprowadzać stamtąd

gotową mąkę, gdyż dziś już znaczna część młynów jest czynna w ograniczonym zakresie. W końcu pragniemy podnieść jeszcze jeden moment, a mianowicie stosunek do tego zagadnienia ministerjum przemysłu i handlu, które, wydaje się, nic nie czyni, by uchronić od wypadku przemysł młynarski. Czyżby naprawdę przemysł młynarski był już takim kopciuszkiem, którym niewarto się interesować? Sądzimy, iż obowiązkiem ministerjum przemysłu i handlu jest stanąć w obronie zagrożonego przemysłu. Być może, że Związek Młynarzy Polskich nie może dość skutecznie bronić interesów młynarstwa, nie mając bezpośredniego, czynnego poparcia swych członków, przeto zdecydowaliśmy się zabrać głos, a sądzimy, iż nie jesteśmy odosobnieni." **A. Oliński.**

***

W dniu 26 października bież. roku Komitet ekonomiczny rady ministrów rozpatrywał sprawę wyznaczenia kontyngentu wywozowego na otręby pszenne i żytnie bez cła.

Sprawę dyfinitywnie załatwiono w ten sposób. że młynarstwo otrzymuje do końca roku bież. 3 tys. wagonów 10-tonowych, przyczem młyny t. zw. przemysłowo-handlowe, którym będzie udzielony przydział, zobowiążą się do obniżenia ceny mąki żytniej o 3 grosze.

Jednocześnie ustalono, że cena otrąb wewnątrz kraju tak pszennych jak i żytnich nie może być wyższa od 62.5 proc. od każdorazowej ceny żyta.

W SPRAWIE WYWOZU OTRĄB JĘCZMIENNYCH I KASZANYCH.

Na podstawie międzyministerjalnych uchwał, spowodowanych usilnemi staraniami Związku Młynarzy Polskich i Wspólnej Reprezentacji Związków Młynarskich, władze państwowe zezwalają na wywóz otrąb jęczmiennych i kaszanych wszelkich typów bez cła **w indywidualnych wypadkach i to za zezwoleniem każdorazowem Ministerstwa Skarbu.**

Wywóz otrąb jęczmiennych bez opłat jest zupełnie słuszny i uzasadniony, gdyż zbytu w kraju na te potrzeby niema; zatrzymanie eksportu wywołałoby zniszczenie materjału, który może być łatwo sprzedany zagranicą, oraz oczywiste podrożenie kasz, nie mówiąc już o możliwości poważnego kryzysu w tej części przemysłu młynarskiego i łuszczarskiego, która zajmuje się głównie przerobem jęczmienia, prosa, hreczki, grochu i t. p.

Mając granicę otwartą dla wywozu otrąb jęczmiennych, młyny zainteresowane zwracają się indywidualnie do różnych ministerstw z podaniami o uzyskanie zezwolenia na bezcłowy wywóz otrąb. Podania te zazwyczaj są źle zredagowane, nie poparte odpowiedniemi dokumentami i najważniejsze adresowane są nie do właściwych ministerstw, w kompetencji których leży udzielanie zezwoleń. W rezultacie podania tego rodzaju nie mogą być definitywnie załatwione, a najważniejsze — młyny tracą na niepotrzebną korespondencję całe tygodnie drogiego czasu.

W celu uniknięcia zbędnego trudu, kosztów a zyskania na czasie, wskazanem jest, aby młyny chcące eksportować otręby jęczmienne, bezpośrednio zwracały się do Związku Młynarzy Polskich.

Poradnik Gospodarczy

O PRZECHOWYWANIU ZIEMNIAKÓW.

Pan Wacław Różycki z Kijan podaje w 42 numerze Gazety Gospodarskiej sposób, jak należy najwłaściwiej przechowywać ziemniaki zimową porą, by nie narazić się na straty, spowodowane przez gnicie, oddychanie i kiełkowanie ziemniaków.

Najlepszy i najłatwiejszy sposób przechowania jest w piwnicy, trzeba jednak pamiętać, by piwnica była dostatecznie przewietrzana, a ziemniaki w niej nie leżały grubą warstwą, w przeciwnym razie następuje zagrzanie się i gnicie masowe od dołu. Przy zwózce ziemniaków wszelkie nadgniłe i uszkodzone odrzucić, bo zarażają zdrowe i mimo najlepszych warunków następuje psucie się ziemniaków. Pożądane jest kopanie w czasie pogody, gdyż sucho zebrane trwalsze są w przechowaniu. Piwnice świeżo napełnione ziemniakami powinny być, aż do przymrozków otwarte, jeżeli zaś zamknięte, to drzwiczkami ażurowemi t. j. zrobionemi z żerdek, rozstawionych co kilka cali.

Mniej nieco zabiegów wymaga przechowanie w kopcach. Miejsce pod kopiec powinno być na podłożu przepuszczalnem i nieco wyniesionem, kierunek kopca z południa na północ. Kopce robimy niezbyt szerokie — od 1½ do 2 metrów. Ziemniaki chore tak samo odrzucamy. Kopce najlepiej zakładać wprost na powierzchni ziemi, jeżeli zaś wpuszczamy, to najwyżej na sztych szpadla.

Przykrywanie kopców wykonywujemy w ten sposób, że bierzemy pęk prostej słomy i dzielimy go na kilka zwykłych snopków. Snopki te wiążemy dwoma powrósłami — jednem w knowiach, a drugim bliżej kłosów — tak związane snopki kładziemy na ziemniakach w odległości co 3 kroki z każdej strony kopca.

Snopek winien być tak położony, by jedna połowa z kłosami leżała na ziemniakach, a druga połowa t. j. knowie poza kopcem.

I teraz przykrywamy kopiec najpierw cienką warstwą prostej słomy, a na nią słoma targana czysta (nigdy łęciny), na słomę kładziemy warstwę ziemi, począwszy od dołu, grubości pół sztycha, u góry pozostawiamy wzdłuż kopca słomę nie zakrytą na szerokości 40 cm. W razie deszczu wierzch kopca winien być przykryty kołnierzem ze słomy, bądź też deskami — w czasie pogodnym odkryć.

Kopce w takim stanie pozostawiamy, aż do późnej jesieni, z rozpoczęciem się przymrozków należy warstwę ziemi na kopcu oklepać szpadlem i położyć na nią warstwę słomy lichszej, bądź łęcin grubości do 40 cm.

Teraz zakrywamy ziemią kopiec całkowicie na grubość sztycha, bacząc jednak, by knowie położonych snopków wystawało nazewnątrz.

Przez snopki będzie znakomicie uchodził dwutlenek węgla, jako cięższy od powietrza i gromadzący się w dolnej części kopca — mróz natomiast przez snopki do ziemniaków nigdy nie dochodzi.

***

Dobrze byłoby w/g systemu niemieckiego dla lepszego przechowywania się ziemniaków posypywanie ich mielonem wapnem palonem. Wapno palone, zamieniając się na wapno gaszone, odciąga wodę, zabija grzybki i szkodniki, zabezpiecza przed myszami.

Ziemniaki wtedy obsypuje się możliwie jak najdokładniej drobne mielonem wapnem palonem, tak, aby wyglądały jakby lekko otaczane w mące. Na 1 kwintal ziemniaków wypada około 1 kg. wapna. Podobnie należy postąpić z ziemniakami w piwnicy.

Jak twierdzą praktycy niemieccy wapno nie uszkadza ziemniaków. Przechowują się one doskonale, nie więdną i nie kurczą się, gdyż wapno zamyka pory ziemniaka i powstrzymuje nadmierne wyparowywanie wody.

OD CZEGO ZALEŻY WARTOŚĆ NAWOZÓW SZTUCZNYCH.

Nawozy sztuczne pomocnicze zawierają w sobie pokarmy roślinne, potrzebne uprawianym roślinom gospodarskim. Cóż to za pokarmy?

Człowiek i zwierzęta karmią się roślinami lub mięsem i spożywają w ten sposób **mąkę, cukier, tłuszcz i białko.** To są pokarmy ludzi i zwierząt. Roślina takich nie potrzebuje; wytwarza je w swoim ciele jako zapas dla następnego pokolenia, a tworzyć je potrafi z materjałów prostych zawartych w powietrzu i w glebie. Każda gleba zawiera większość tych materjałów do budowy ciała roślinnego potrzebnych i niektórych jednak potrzebują rośliny dużo więcej, niż w ciągle uprawianej glebie może się znajdować i tych właśnie musimy dodawać w postaci nawozów sztucznych poto, aby w miarę ubożenia gleby plony nie zaczęły się zmniejszać. Temi pokarmami roślinnemi, których łatwo w glebie zbraknąć może, są: **azot, potas i fosfor.** Jeżeli nawozimy obornikiem — dajemy je wszystkie trzy równocześnie, gdyż obornik jest nawozem zupełnym.

Praktyka rolnicza jednak poucza, że w nawożeniu nie możemy poprzestawać na samym tylko oborniku, że musimy używać także i nawozów pomocniczych. I tu dla niejednego wyłania się szereg pytań, na które przeważnie nie umie sobie odpowiedzieć. A więc np.: „Jakiego nawozu pomocniczego należy użyć i ile?"

Otóż żeby wiedzieć, jakim nawozem pomocniczym opłaci się użyźniać nasze polu, trzeba wiedzieć, którego pokarmu roślinnego przedewszystkiem w glebie brakuje. Tego naturalnie nie wyczyta się w żadnej książce, ani w żadnem piśmie rolniczem, na to pytanie nie zawsze trafnie odpowie instruktor rolniczy; o tem trzeba się przekonać samemu, często dla każdego pola osobno. Są wprawdzie całe połacie kraju o dość jednolitym gatunku gleby, na których jakiś nawóz działa szczególnie dobrze. Jakże często jednak zdarza się, że w tem samem gospodarstwie nawóz ten na jednem polu działa dobrze, a na innem licho. **Odpowiednie próby nawozowe z różnemi nawozami i pod różne rośliny są przeto najlepszą, najodpowiedniejszą odpowiedzią na pytanie, który nawóz skutkuje.** A pamiętać trzeba, że nawozy pomocnicze zawierają nie tylko różne pokarmy roślinne, alei nawet zawierają ten sam pokarm, mają go w innej postaci. Dla przykładu przypomnijmy sobie, że naprzykład f o s f o r zawarty jest w s u p e r f o s f a c i e w t o m a s y n i e (żużle), w m ą c z c e k o s t n e j, w m ą c z c e f o s f o r y t o w e j. A jednak nie na każdej glebie potrzebującej nawożenia fosforem nawozy te będą działać jednakowo. Zależy to od wielu innych, ubocznych przyczyn, spowodowanych właściwościami gleby, klimatu, różnemi wymaganiami roślin i t. p. Tak więc rolnik ma przed sobą pytanie **nie tylko: „jaki pokarm roślinny dać glebie?", ale też: „w postaci jakiego nawozu?"**

Przypuśćmy jednak, że rolnik dostatecznie przekonany jest o potrzebie nawożenia fosforem, że również wie tenże z doświadczenia, iż na jego glebie działa dobrze superfosfat. Musi więc go kupić.

Drobny gospodarz nie kupuje nawozów wprost w fabryce, a nabywa je u handlarzy. Jakże często zdarza się, że w sklepie są dwa fosforaty, pochodzące z różnych fabryk, **nie różniące się na oko niczem, a różne w cenie;** jeden droższy, drugi tańszy. Co teraz ma zdecydować gospodarz, chcący nabyć superfosfat?

Gdy będzie bardzo ostrożny, powie sobie: „ten tańszy musi być gorszy, wezmę droższy! Gdy zaś będzie więcej chciwy, niż przezorny, pomyśli: „ten droższy wygląda tak samo, a kosztuje więcej; to musi być cygaństwo" i weźmie naturalnie tańszy.

Przy wyborze nawozu pomocniczego (sztucznego) należy mieć na uwadze, że każdy nawóz zawiera w sobie **tylko** pewną — **czasem niewielką — ilość pokarmu roślinnego,** czyli tego właśnie materjału, który jest użyteczny, użyźnia glebę i karmi rośliny. Reszta, to składniki inne, czasem pożyteczne, czasem niepotrzebne, a nawet czasem , na pewne rośliny, działające szkodliwie. Rolnik kupując i stosując nawozy, powinien wiedzieć, czego i ile może się w nich spodziewać, a nadto powinien pamiętać, **że płaci tylko za ów czysty pokarm roślinny kupowany w nawozie, a nie za domieszki.**

Wytłomaczymy to na przykładzie: w 100 kg. superfosfatu może być różna ilość fosforu, bo czasem 8 kg., zwykle więcej, np. 12, 14, 16, 18, 22. Prócz tego pożytecznego składnika jest w superfosfacie gips. **Im więcej fosforu, tem mniej gipsu i odwrotnie.** Czy rolnikowi potrzebny jest gips? Nie. Kupując superfosfat, kupuje tylko fosfor, reszta jest domieszką, nieszkodliwą wprawdzie, czasem nawet trochę pożyteczną, ale nie na tyle, by za nią płacić tak, jak za drogi fosfor. Dlatego, kupując nawóz, powinniśmy zawsze porachować, ile płacimy za 1 kg. pożytecznego składnika i dopiero wówczas możemy wiedzieć, który z dwu na oko jednakowych nawozów będzie się lepiej kalkulował.

Jeżeli np. z dwu superfosfatów jeden jest 16-procentowy (to znaczy, że 100 kg. superfosfatu zawiera 16 kg. fosforu) i kosztuje 14.88 zł. za 100 kg., a drugi jest 12-procentowy i kosztuje 11.16 zł., to z obydwu koszt jednego kilograma użytecznego składnika wyniesie 93 grosze, czyli obydwa superfosfaty są w jednej cenie. Trzeba bowiem pamiętać, że tego droższego, ale bogatszego w fosfor mniej damy na morgę, niż tamtego, ale uboższego. Zamiast bowiem dać pod pszenicę na 1 mórg 200 kg. superfosfatu 12-procentowego, wystarczy bogatszego 16-procentowego dać tylko 150 kg. Zwykle jednak nawozy uboższe w składnik użyteczny, czyli niskoprocentowe wypa-

dają drożej od wysokoprocentowych, bo transport 100 kg. kosztuje tyleż samo przy 16-procentowym, co przy 12-procentowym nawozie. Za tą samą cenę transportu sprowadzić więc można odrazu więcej czsytego składnika pokarmowego i dlatego najczęściej korzystne jest kupować nawozy wysoko-procentowe.

Z powyższego widać, że kupując nawóz, rolnik powinien zawsze wiedzieć, ile tam jest procent użytecznego składnika, a wiedząc to, powinien policzyć, ile go kosztuje 1 kg. tego składnika w różnych nawozach.

Jeszcze większe, niż u superfosfatów różnice w wartości użytecznych składników są u nawozów azotowych. I jeśli ktoś dziwi się, że 100 kg. saletry chorzowskiej kosztuje o wiele drożej, niż 100 kg. saletry chilijskiej — to niech policzy, ile w jednej i w drugiej kosztuje 1 kg. azotu; saletra chilijska zawiera go zwykle 15 procent, a chorzowska 35 procent. Jeśli się nie omyli w rachunku, to napewne się przekona, że 1 kg. azotu wypadnie dużo taniej w towarze chorzowskiej.

Zaznaczyć musimy, iż w saletrze chorzowskiej, zwanej saletrą amonową lub azotanem amonu **procent azotu wynosi stale 35.** Ponieważ procent ten jest zawsze stały i nigdy się nie zmieni, przeto fabryka w Chorzowie sprzedaje azotan amonowy **nie według procentu (bo ten ulega zmianie) tylko na kilogramy.**

Poniżej podajemy tabelkę zawartości składników pokarmowych w najważniejszych nawozach pomocniczych.

W uczciwym handlu nawozowym wszelkie obliczenia ceny są robione na podstawie zawartości użytecznego składnika pokarmowego. Wszelkie fabryki nawozów przed wysłaniem każdego transportu biorą z niego małą próbkę, w której chemicznemi sposobami określają zawartość danego składnika i mnożąc ilość jego procentów przez cenę 1 kg. tego składnika otrzymują w ten sposób cenę 100 kg. nawozu. Wdrobnym handlu postępowanie takie byłoby niemożliwe, jednak wszędzie tam, gdzie zachodzi obawa, że nawóz zawiera mniej procentu użytecznego składnika, niż twierdzi sprzedający, powinno się postąpić tak samo: wziąć przy świadkach małą próbkę tego nawozu, zapakować i opieczętować i przesłać do najbliższej stacji chemicznej do zbadania. Kłopot to niewielki, koszt analizy nie wysoki, a zabezpieczenie się przed kupowaniem „kota w worku" pewne. Kto jednak nie chce się tem kłopotać—niech pamięta, by kupować nawozy tylko w godnych zaufania firmach, a przedewszystkiem w spółdzielniach rolniczych. Oszczędzi sobie i pieniędzy i zgryzoty.

NAZWA NAWOZU	Zawiera		
	% azotu	% potasu	% fosforu
I. Nawozy azotowe:			
Azotniak	20—22	—	—
Saletra Chorzowska . . .	35	—	—
Siarczan amonowy . . .	20,5	—	—
Saletra chilijska	15,5	—	—
Saletra wapniowa	13	—	—
II. Nawozy potasowe:			
Kainit	—	8—12	—
Sole potasowe	—	20—30	—
III. Nawozy fosforowe:			
Superfosfat	—	—	14—22
Mączka kostna	—	—	30

Rynek zbożowy.

	16/X	22/X	31/X	UWAGI
Warszawa				
pszenica	49.00—49.75	51.50—52.50	50.00—51.50	Cena franco stacja wyładowania
żyto	38.00—38.50	40.75	40.50—41.50	„ „ „ „
mąka żytnia „0000" 65% . . .	61.50	61.50	61.50	„ „ „ Warszawa
mąka pszenna	91.00—92.50	91.00—92.00	91.00—92.00	„ „ „ „
otręby żytnie detal	22.50	25.00	23.00—23.50	„ „ „ „
jęczmień (browarny)	41.50—42.50	40.50	39.60—40.50	„ „ „ załadowania
owies	35.00—36.50	38.00	35.50—36.50	„ „ „ „
Poznań				
pszenica	46.50—47.50	47.50—48.50	47.00—48.00	Cena franco stacja wyładowania
żyto	37.25—38.25	38.00—39.00	37.50—38.50	„ „ „ „
jęczmień (browarny)	32.00—41.00	30.50—40.00	40.50—41.00	„ „ „ „
owies	32.75—33.50	33.00—35.00	34.50—35.50	„ „ „ „
mąka żytnia 70%	56.75—57.25	57.00—58.00	57.00—58.00	„ „ „ „
otręby żytnie	23.75—24.50	25.00—26.00	24.50—25.00	„ „ „ „
Kraków				
pszenica	49.50—51.00	49.50—50.50	51.00—52.50	Cena franko Kraków
żyto	38.50—40.50	40.00—42.50	41.50—40.50	„ „ „
owies	35.00—36.00	36.00—38.50	36.50—37.00	„ „ „
jęczmień	38.00—39.50	39.00—39.80	39.00—40.50	„ „ „
mąka pszenna 45%	—	84.50—85.00	—	„ „ „
mąka żytnia 65%	63.00	61.00—63.50	63.50—61.00	„ „ „
otręby żytnie	22.00—23.50	24.00—24.50	23.00—24.00	„ „ „

Ceny podane za 100 klg.

Wydawca: Związek Młynarzy Polskich (Stanisław Pytlewski). **Redaktor:** Feliks Lewandowski.